

PAWEŁ ZAJĄC OMI

**W SŁUŻBIE POLAKOM  
NA WSCHODZIE I ZACHODZIE EUROPY  
PRZYCZYNKI DO BIOGRAFII LAT WOJENNYCH  
KAROLA I WILHELMA KUBSZÓW**

Wilhelm Franciszek Kubsz ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (OMI) przeszedł do historii jako pierwszy kapelan wojskowy Dywizji im. Tadeusza Kościuszki oraz Naczelnny Dziekan I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych, następnie I Armii Wojska Polskiego, walczącej na froncie wschodnim. Nieco mniej znany jest jego brat, Karol Kubsz, także oblat, a po 1961 r. trapista i kameduła, w okresie II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych zaangażowany w pracę duszpasterską wśród Polonii we Francji, Belgii i Luksemburgu, postać równie wybitna i interesująca. W niniejszym artykule ukazane zostaną wybrane aspekty wojennych biografii obu braci<sup>1</sup>. Omówione fakty chronologicznie wykroczą nieco poza ścisłe daty trwania II wojny światowej, by objąć także pierwsze lata po jej zakończeniu, a w przypadku Karola, także okres jego przejścia do zakonu kamedułów.

---

Dr PAWEŁ ZAJĄC OMI – adiunkt Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; adres do korespondencji: ul. Wieżowa 2/4, 61-111 Poznań.

<sup>1</sup> Rodzina Karola i Jadwigi Kubszów doczekała się jedenaściorga dzieci. Wilhelm Franciszek był ich szóstym dzieckiem. Wstąpił do junioratu Zgromadzenia Oblatów w Lublińcu w 1926 r., pierwsze śluby złożył w 1931 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w 1936 r. w Obrze. Jego śladem poszli dwaj młodszy bracia – Karol (o którym będzie mowa niżej), a także Józef (1920-1942), wywieziony z nowicjatu w Markowicach do obozu w Dachau, a następnie Gusen. Zwolniony z obozu, został wcielony do armii niemieckiej i zginął pod El Alamein 27 października 1942 r. Zob. J. P i e l o r z, *Martyrologium polskich oblatów 1939-1945. Historia polskich Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, którzy w czasie II wojny światowej byli deportowani do obozów koncentracyjnych, zabici, aresztowani lub umarli z powodu wojny*, [do druku przygotował Wojciech Kluj OMI], Poznań 2005, s. 107-108, 283 nn.

Tego rodzaju zestawienie ma skłonić do refleksji nad niezwykleymi losami polskich kapłanów, w tym przypadku nie tylko rodzonych braci, ale i członków jednego zgromadzenia zakonnego, połączonych wspólną duchowością zakonną i pragnieniem służenia najbardziej potrzebującym rodakom. Jeden czynił to w partyzantce i na froncie wschodnim, drugi w środowiskach emigracyjnych zachodniej Europy.

## I. WILHELM FRANCISZEK KUBSZ OMI WŚRÓD POLAKÓW NA WSCHODZIE

Szkice biograficzne dotyczące o. Wilhelma Kubsza są dość liczne. Na jego temat pisali szerzej m.in. A. Topol, ks. J. Mandziuk, o. J. Pielorz, M. R. Górniak, publikowano liczne artykuły oraz wspomnienia<sup>2</sup>. W niniejszym studium zamierzam przypomnieć jedynie podstawowe fakty związane z jego działalnością duszpasterską w okresie II wojny światowej oraz ukazać nieco mniej znane aspekty tej posługi, na podstawie dokumentów archiwalnych oraz wspomnień osób prywatnych, utrzymujących wówczas z o. Kubszem bliższą znajomość.

Urodzony w Gliwicach 29 marca 1911 r., Wilhelm ukończył oblacki juniorat (niższe seminarium duchowne) w Lublińcu i 14 sierpnia 1930 r. rozpoczął nowicjat w Markowicach. W 1934 r. złożył śluby wieczyste w zgromadzeniu oblatów. Po święceniach kapłańskich w 1936 r. został skierowany do pracy w Obrze w charakterze ekonoma, a 1 sierpnia 1939 r. otrzymał funkcję prefekta szkolnego w parafii Łunin w diecezji pińskiej<sup>3</sup>. Po wybuchu wojny pracował duszpastersko także w niedalekim Łunińcu i Puziczach, współpraco-

---

<sup>2</sup> Zob. A. T o p o l, *Wilhelm Kubsz (1911-1978). Pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego*, Katowice 1983; J. M a n d z i u k, *Kubsz Wilhelm Franciszek OMI*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 212-214; J. P i e l o r z, *Kubsz Wilhelm Franciszek (1911-1978)*, w: *Martyrologium*, s. 283-289; M. R. G ó r n i a k, *Kubsz Wilhelm Franciszek OMI*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. X, Lublin 2004, kol. 140-141. W tekście będą cytowane kolejne prace poświęcone o. W. Kubszowi.

<sup>3</sup> Archiwum Prowincji Polskiej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej [dalej cyt.: APP], Tezka personalna Wilhelma Kubsza. Po zakończeniu służby w Wojsku Polskim o. Kubsz przebywał w oblackich klasztorach na Świętym Krzyżu, w Gdańsku, Poznaniu i Laskowicach, a także w Pawłowie k. Chojnic, jako administrator parafii. Po powrocie do posługi kapelana wojskowego pracował we Wrocławiu, Katowicach i Jeleniej Górze. Zmarł 24 lipca 1978 r. Zob. tamże.

wał ponadto z Armią Krajową<sup>4</sup>. Aresztowany przez Niemców w 1942 r., trafił do więzienia w Baranowiczach i miał być rozstrzelany, ale w ucieczce pomógł mu austriacki strażnik. Ojciec Kubsz przyłączył się wówczas do oddziałów partyzanckich, złożonych w dużej mierze z byłych żołnierzy Armii Czerwonej rozproszonych na Polesiu po przejściu frontu niemieckiego. Przy każdej sposobności wypełniał swe kapłańskie obowiązki wobec okolicznej ludności. Pozostał w partyzantce 8 miesięcy, aż do mianowania go kapelanem tworzących się w Związku Radzieckim oddziałów polskich żołnierzy<sup>5</sup>. Odtąd w sposób szczególnie można datować „uwikłanie w dramat historii” kapłana – oblata<sup>6</sup>. Do rangi symbolu urasta w tym kontekście pierwszy zjazd Związku Patriotów Polskich w Moskwie, 9 czerwca 1943 r., w którego prezydium zasiadał ks. Kubsz, jedyny kapłan katolicki w takim gronie<sup>7</sup>. Tak jak pozostali jego członkowie otrzymał on lakoniczny, ogólnikowy, napisany po rosyjsku na maszynie list z podpisem Stalina, wykonanym ołówkiem kopiowym, mówiący o przyjaźni polsko-radzieckiej<sup>8</sup>. Dalsze wydarzenia są także dobrze znane: pierwsza msza św. dla I dywizji WP w Sielcach nad Oką, 15 lipca 1943 r., szlak bojowy wiodący przez Lenino do Warszawy, błogosławienie oblackim krzyżem żołnierzy próbujących przedostać się na drugą stronę Wisły z pomocą powstańcom warszawskim, defilada wojskowa w zrównanej z ziemią stolicy, wreszcie dymisja z zajmowanego stanowiska i strach o życie w pierwszych latach Polski Ludowej.

Mniej podkreślanym, lecz podstawowym wymiarem działalności o. Kubsza w latach 1939-1945 była duszpasterska troska o katolików w warunkach zwykłej pracy parafialnej, a po aresztowaniu i ucieczce z więzienia w 1942 r. – w wa-

---

<sup>4</sup> S. P o d l e w s k i, *Wierni Bogu i ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1985, s. 450.

<sup>5</sup> Zob. P i e l o r z, *Martyrologium*, s. 284; J. M a n d z i u k, *Kubsz Wilhelm Franciszek OMI*, w: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 212-214.

<sup>6</sup> Zob. A. T o p o l, *Uwikłany w dramat Historii*, w: *Ze Wschodu z kapelanem. Rzecz o księdzu-kapelanie I Polskiej Dywizji Piechoty imienia Tadeusza Kościuszki Pułkownika Wilhelmie Franciszku Kubszu*, Warszawa 1997, s. 33 [jest to w zasadzie przedruk publikacji A. Topola z 1983 r., z pewnymi modyfikacjami].

<sup>7</sup> Jeden z autorów pytał: „Jakie drogi i jakie ideały zawiodły tego rodowitego polskiego Ślązaka, zakonnika oblata, przygotowującego się do pracy na misjach zagranicznych, na forum moskiewskiego Zjazdu, w środowisko wydawałoby się zupełnie mu obce, mało tego – jak wynikało z jego uprzedniej formacji – w środowisko jakby zupełnie mu wrogie?” Zob. R. P i s z c z e k, *Księża Caritas. Wspomnienia*, Warszawa 1984, s. 107.

<sup>8</sup> Dokument cytowany przez J. Pielorza, *Martyrologium*, s. 287. Odpis w posiadaniu ASO, Oblaci – varia, Wilhelm Kubsz, b. sygn. Patrz Aneks, załącznik 1.

runkach partyzantki oraz służby wojskowej. O duszpasterstwie w okresie partyzanckim o. Kubsz pisał krótko w swoich wspomnieniach. W każdą niedzielę i święto odprawiał Eucharystię, święcił groby i miejsca masowych egzekucji. Korzystał wówczas z ochrony żołnierzy z oddziału partyzanckiego<sup>9</sup>.

W czasie każdej Mszy św. przemawiałem nie tylko na temat liturgii dnia, ale i o bieżącej sytuacji. Moi słuchacze stracili wszystkich swoich najbliższych i cały swój dobytek, pozostał im tylko Pan Bóg, gromadka rodaków i partyzanci w lesie. Nigdy nie widziałem tyle łez na twarzach moich słuchaczy, co w czasie nabożeństw leśnych. Potrzebowali słowa otuchy, pokrzepienia. Chyba wszyscy przystąpili do Komunii św. Patrząc na nich miałem przed oczyma duszy obraz jednej z pierwszych gmin chrześcijańskich<sup>10</sup>.

Pocieszanie i podnoszenie na duchu było jednym z podstawowych zadań duszpasterza w okresie wojny. Dochodziła do tego nieraz drobna pomoc materialna. Ojciec Wilhelm Kubsz pełnił tego rodzaju posługę wobec parafian z Polesia, jeszcze zanim był zmuszony przyłączyć się do oddziału partyzanckiego. Wiele rodzin polskich urzędników i oficerów, aresztowanych przez NKWD na przełomie 1939 i 1940 r., w początkach 1940 r. spotkał los zesłańców w głąb Rosji. W prywatnych zbiorach Barbary Rewieńskiej-Kościuk, wówczas młodej, kilkunastoletniej parafianki z Łunińca, wywiezionej w kwietniu 1940 r. wraz z matką do Kazachstanu<sup>11</sup>, zachowało się z tego okresu kilka prywatnych listów od o. Kubsza. Podobne listy „ku pokrzepieniu serc” pisali także inni kapłani, m.in. ks. Mieczysław Bohatkiewicz (1902-1942), przedwojenny prefekt w gimnazjum w Łunińcu, zamordowany przez Niemców i beatyfikowany w 1999 r. przez Jana Pawła II.

Ojciec Kubsz rozpoczął tego rodzaju korespondencję z panną Barbarą Rewieńską dość „przypadkowo”. Warto przytoczyć jej wspomnienia związane z początkiem tej, jak się miało okazać, długiej znajomości:

Wreszcie pewnego dnia i my otrzymujemy list, ale jest to list z Łunińca i do tego nie będący odpowiedzią na nasz [napisany do krewnych – przyp. P. Z.]. List jest zaadresowany nieudolnie po rosyjsku, jakimś dziwnym pismem; gdyby nie

---

<sup>9</sup> W. K u b s z, *Uczestniczyłem w walkach pod Lenino*, w: *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych*, red. J. Humeński, Warszawa 1974, s. 43.

<sup>10</sup> Tamże, s. 44.

<sup>11</sup> Barbara Rewieńska-Kościuk jest autorką wspomnień, *Tylko księżyc był ten sam. Autobiograficzna opowieść o zsyłce do Kazachstanu w latach 1940-1946*, Warszawa 2003. Jej rodzina podtrzymała znajomość z o. Kubszem także po zakończeniu wojny. Swoje wspomnienia oparła częściowo na teście korespondencji.

cyrylica, przypominałoby z pewnością gotyk. Tak oto w naszym życiu pojawia się nieoczekiwany przyjaciel i opiekun – ksiądz Wilhelm Kubsz. Była to zdawkowa, zaledwie przypadkowa znajomość, zawarta już w czasie wojny. Zastępujący wikariusza, młody dwudziestoosmioletni ojciec zakonny ze zgromadzenia oo. oblatów, gdzieś w początkach stycznia odwiedził nasz dom w towarzystwie innego księdza. Obaj przyszli po przesyłkę przywiezioną przeze mnie ze Stolina. Tak się bowiem złożyło, że na Nowy Rok 1940 pojechałam do Stolina w odwiedziny do mojej koleżanki gimnazjalnej Lili Sokolnickiej. Bywający u pp. Sokolnickich miejscowy proboszcz obarczył mnie przesyłką, adresowaną na łuniniecką plebanię, z zastrzeżeniem osobistego jej doręczenia. Kontakty międzykościelne unikały wtedy oficjalnej poczty i korzystano z nadarzających się okazji. Zaziębiłam się w podróży i przez parę dni pozostawałam w domu. Sąsiadka na naszą prośbę powiadomiła księdza dziekana o przesyłce, więc przyszli po nią dwaj księża, w tym, jak wspominałam, ksiądz Wilhelm Kubsz. Piszę o tym tak dokładnie, gdyż w czasach, kiedy ksiądz Kubsz był już znaną postacią, wiele osób pytało nas, skąd my go właściwie znamy.

W maju 1940 r. ksiądz Kubsz zdobył nasz adres od wspólnych znajomych, otrzymujących listy z kirowskiego sowchozu. Obrał nas sobie za rodzinę, którą postanowił zaopiekować się. W prostych i jak gdyby przepraszających słowach pisze w tym liście, że jeżeli pozwolimy, to chciałby nieść nam pociechę, a gdy to tylko będzie możliwe i pomoc materialną w miarę swoich skromnych możliwości. Tak się bowiem składa, że jego rodzina jest na Śląsku i jej pomoc nie może, więc obrał sobie nas. List jest utrzymany w ciepłym, serdecznym tonie, zawiera jakieś wiadomości ze świata oraz zabawną wiadomość, że wzięto go na komisję poborową i nadano mu stopień *radowej* (szeregowiec) oraz że ma nadzieję *radowojem* nie zostać<sup>12</sup>.

W ten sposób rozpoczęła się seria korespondencji kapłana-obłata z polskimi zesłańcami w Kazachstanie. W liście z 11 października 1940 r. o. Kubsz pisał do „panny Basi”, pocieszając adresatkę w jej szczególnie trudnej sytuacji osobistej. Odczuwała nie tylko ciężar zesłania, ale i rozłąki z ojcem, o którego losach nic nie było wiadomo<sup>13</sup>. Kapłan, pocieszając, nie chciał tylko „prawić morałów”, zatem nawiązał do osobistych trudnych doświadczeń, które przeżywał jako młody chłopak, po wstąpieniu do junioratu (niższego seminarium duchownego) w Lublińcu. Wspominał, że były to początki polskiej prowincji oblatów, wszystkim dawała się we znaki bieda – brak odpowiedniego ogrzewania w domach, brak pieców w pokojach, oszronione zimą

<sup>12</sup> Tamże, s. 57-58.

<sup>13</sup> Tadeusza Rewieńskiego (ur. 1876), urzędnika kolei państwowych oraz wiceburmistrza Łunińca, NKWD aresztowało jeszcze w 1939 r. Miał już nigdy nie zobaczyć swej rodziny. Data i miejsce jego śmierci nie są znane. Zob. tamże, s. 6, 10.

ściany, skromne pożywienie, dodatkowo nieraz złe wieści z domu... Wszystko to było niełatwe dla młodego człowieka, ale wyrabiało charakter. Ojciec Kubsz pisał: „Zahartował się człek. Jeśli mnie i kolegom mym wyszła ta szkoła na dobre – to tym więcej Panna Basia wyniesie korzyści na przyszłość z tej udreki”<sup>14</sup>. Nie stawiał siebie za wzór do naśladowania, próbował jednak dodać otuchy. Czynił to także przekazując wiadomości wojenne i wzbudzając nadzieję szybkiej porażki Niemiec. „Inicjatywa jest już w rękach Anglików. Sowiety przychylnie wyrażają się o A. [...] Tylko nie gaście ducha w swym sercu! Sursum corda! Sam P. Bóg [...] nas wyprowadzi z ciemności, ale za cenę naszej wiary, wytrwałości i ducha Chrystusowego”. Mówiąc o przygotowywanych nabożeństwach chciał, by dawały one ludziom jak najwięcej pokoju Bożego, wyciszenia i uspokojenia. „Bardzo nastrojowe jest nabożeństwo różańcowe. Intencje wymienione, jak np. za tych, którzy cierpią na wygnaniu, za więźniów, za ojczyznę, za rząd polski itd. łączą nas ściślej w danym momencie”.

W innym liście pisanym już z wojska, w styczniu 1944 r., o. Kubsz także wspominał swoje przedwojenne lata, zwłaszcza podstawową edukację dentystryczną, jaką otrzymał w seminarium w Obrze, w ramach przygotowania do misji. Przydała się bardzo w duszpasterstwie na wschodzie kraju i w partyzantce<sup>15</sup>. Dłuższy wątek tego listu poświęcił prześladowaniu ks. Mieczysława Bohatkiewicza oraz własnych krewnych: wujków Jana Wilhelma i Pawła Kulawych (o. Kubsz pisze omyłkowo o wywiezieniu ich do Dachau, podczas gdy tak naprawdę zginęli w Auschwitz), a także brata, który zwolniony z Gusen został zmobilizowany przez Niemców i poległ w Afryce. Ks. Bohatkiewicza „[gestapowcy] katowali i ludzie przechowują części z jego odzieży jako relikwie”). Gestapo „duchowieństwo usuwa i morduje dlatego, że jest ono twierdzą polskości, a po wtóre jest otwarta walka z religią”. Ojciec Kubsz prosił jednak, by panna Barbara nie płakała po śmierci ks. Bohatkiewicza, prawdziwego męczennika, którego krew będzie nasieniem chrześcijan: „Odtąd już ani jednej łezki! Trzeba być silną i zdrową, bo Ojczyzna nas będzie potrzebowała. Więc szanuj zdrowie i nerwy Basiu!” Adresatkę niepokoiły ponadto wieści o możliwości utraty przez Polskę ziem wschodnich. Ojciec Kubsz wyrażał w tym przypadku nadzieję, że mimo wszystko „każdy

---

<sup>14</sup> Wilhelm Kubsz do Barbary Rewieńskiej [kopia], 11 października 1940, Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego Misjonarzy Oblatów w Obrze [dalej cyt.: ASO], Oblaci – varia, Wilhelm Kubsz, b. sygn.

<sup>15</sup> Wilhelm Kubsz do Barbary Rewieńskiej [kopia], styczeń 1944, ASO, Oblaci – varia, Wilhelm Kubsz, b. sygn.

będzie w domu mieszkał”, gdyż granice ustala się dopiero po zakończeniu wojny, zatem nie można uważać jeszcze swej ojcowizny za straconą...

W trzecim z listów pojawiają się już przede wszystkim treści prywatne. Adresatka była w dobrym nastroju, zatem o. Kubsz pozwalał sobie na proste żarty. Deklarował zresztą, że jest to część jego osobowości – „jestem tylko poważny przy świętych obrzędach”<sup>16</sup>. Chyba w celu ilustracji swej prawdziwie „ułańskiej fantazji” opisał niesamowite przygody za sterami samolotów, które uwielbiał. Znajomi dowódcy polskich jednostek chętnie umożliwiali mu takie akrobatyczne popisy. Ludzie natomiast komentowali: „Ksiądz znów lata. On zawsze tak. Kiedy przyjeżdża, lata. Chce się koniecznie zabić”.

Ów tak bardzo osobisty wątek zwykłych ludzkich relacji towarzyszył największym wydarzeniom historycznym, w którym o. Kubszowi przychodziło brać udział. Po uzyskaniu jurysdykcji na teren Związku Radzieckiego od kapłana ambasady Stanów Zjednoczonych, o. Browna, posiadającego uprawnienia delegata apostolskiego, a także po uszyciu i otrzymaniu potrzebnych strojów liturgicznych, kapelan był gotowy do rozpoczęcia służby wśród polskich żołnierzy nad Oką<sup>17</sup>. Po mszy św. 15 lipca 1943 r. żołnierze I dywizji mieli składać przysięgę wojskową – jako pierwszy uczynił to przed o. Kubszem dowódca dywizji, płk Zygmunt Berling. Żołnierze przewycięzali początkową nieufność, prosili o możliwość służenia do mszy św. Eucharystia była odprawiana codziennie, każdego dnia była też okazja do spowiedzi św. „Faktem jest, że żołnierze sumiennie zabierali się do swoich prac i ofiarnej spełniali swe obowiązki, gdy częstszy był ich kontakt z kapłanem, z ołtarzem” – wspominał o. Kubsz<sup>18</sup>. W niedzielę sprawował trzy msze św. Tuż przed bitwą pod Lenino udzielił żołnierzom rozgrzeszenia zbiorowego. Był razem z nimi na pierwszej linii frontu. W archiwum poznańskim misjonarzy oblatów zachowało się jeszcze oryginalne zaświadczenie o nadaniu o. Kubszowi Krzyża Walecznych, dnia 11 listopada 1943 r., podpisane przez generała brygady Zygmunta Berlinga<sup>19</sup>. W okresie PRL, gdy nie można było pisać prawdy o tej bitwie, o. Wilhelm w prywatnych rozmowach potwierdzał, iż narażenie Polaków na ogromne straty pod Lenino nie było efektem koniecz-

---

<sup>16</sup> Wilhelm Kubsz do Barbary Rewieńskiej [kopia], 17 marca 1944, ASO, Oblaci – varia, Wilhelm Kubsz, b. sygn.

<sup>17</sup> K u b s z, *Uczestniczyłem w walkach pod Lenino*, s. 48-49. Dalsze fakty wymienione za wspomnieniami o. Kubsza.

<sup>18</sup> Tamże, s. 53.

<sup>19</sup> APP, Teczka personalna Wilhelma Kubsza, b. sygn.

ności operacyjnej, ale celowego działania Stalina, który „chciał wyniszczyć I dywizję jako wojsko panów”<sup>20</sup>.

Po utworzeniu I Armii Wojska Polskiego i mianowaniu go jej Naczelnym Dziekanem, o. Kubsz musiał troszczyć się o całokształt opieki duszpasterskiej nad polskimi żołnierzami. Do jego podstawowych zadań należało zapewnienie podległym mu kapelanom jurysdykcji na terenie diecezji, przez które przechodziły polskie wojska, a także kontakt z biskupami w sprawie „werbunku” nowych kapelanów z grona księży diecezjalnych. 12 października 1944 r. podpisał pismo do Prześwietnej Kurii Biskupiej w Lublinie, z prośbą o udzielenie jurysdykcji 17 kapelanom<sup>21</sup>. Sprawa była dużej wagi, nie tylko od strony kanonicznej. W warunkach wojennych na terenie różnych diecezji pojawiali się nieznani bliżej mężczyźni, podający się za kapelanów wojskowych. Księża nie wiedzieli, jak się wobec nich zachowywać. Brakowało odpowiednich ustaleń i poświadczeń. Biskup Czesław Sokołowski z diecezji siedleckiej czyli podlaskiej pisał na ten temat w październiku 1944 r. do księży dziekanów. W porozumieniu z Naczelnym Kapelanem Wojsk Polskich podjęto decyzję, by „wszyscy kapłani, choćby byli w mundurach wojskowych i rekomendowani przez dowództwo wojskowe, winni dla dopuszczenia do ołtarza przedłożyć zaświadczenie z podpisem i pieczęcią Księdza Kapelana Naczelnego W.P.”<sup>22</sup> Ojciec Kubsz otrzymał w tejże diecezji możliwość udzielania jurysdykcji potrzebnej do wykonywania czynności kapłańskich wszystkim podległym mu kapelanom<sup>23</sup>.

31 stycznia 1945 r. Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego, generał broni Michał Rola Żymierski, podpisał krótki komunikat, którego adresatem był ks. podpułkownik Wilhelm Kubsz, Generalny Dziekan Wojsk Polskich. Kapłan dowiadywał się, że jest zwolniony ze stanowiska Generalnego Dziekana i równocześnie zwolniony całkowicie z Wojska Polskiego, „ze względów

<sup>20</sup> P i e l o r z, *Martyrologium*, s. 286.

<sup>21</sup> Wilhelm Kubsz do Kurii Biskupiej w Lublinie, 12 października 1944, Centralne Archiwum Wojskowe [dalej cyt.: CAW], Główny Wydział Duszpasterstwa WP, sygn. III 522-3, k. 32. Wymienieni kapłani, oprócz o. Kubsza, to: ks. Piotr Sasiadek, ks. Leon Śpiewak, ks. Antoni Łopaciński, ks. Alojzy Dudek, ks. Tadeusz Fedorowicz, ks. Stanisław Kałuża, ks. Antoni Kij, ks. Michał Miczko, ks. Alojzy Jochymek, ks. Jan Kucy, ks. Marian Mościński, ks. Jan Otto Folta, ks. Antoni Lemparty, ks. Jan Rdzanek, ks. Jan Mrugacz, ks. Stanisław Matyjasik.

<sup>22</sup> Bp Czesław Sokołowski do Księża Dziekanów, 17 października 1944, CAW, Główny Wydział Duszpasterstwa WP, sygn. III 522-3, k. 31.

<sup>23</sup> Decretum, 24 sierpnia 1944, CAW, Główny Wydział Duszpasterstwa WP, sygn. III 522-3, k. 33.



zasadniczych”<sup>24</sup>. Jego obowiązki miał przejąć do 2 lutego 1945 r. ks. podpułkownik Warchałowski z Korpusu Pancernego. W historiografii PRL próbowano nieraz pominąć milczeniem prawdziwe przyczyny zwolnienia o. Kubsza ze służby w Wojsku Polskim. Jego dymisję poprzedziło także usunięcie z zajmowanego stanowiska gen. Berlinga<sup>25</sup>. Towarzyszyło jej coraz bardziej oczywiste antypolskie działanie rosyjskich służb specjalnych i współpracujących z nimi jednostek polskich, rozstrzeliwanie żołnierzy AK, utrudnianie powrotu do kraju części zesłańców, skazanie na zagładę Warszawy. W latach osiemdziesiątych jeden z autorów napisał, że o. Kubsz odszedł z wojska z powodu przemęczenia oraz w poczuciu spełnionej misji, czyli po prostu zakończywszy organizację duszpasterstwa wojskowego w polskiej armii<sup>26</sup>. Tymczasem w innej publikacji oficjalnie stwierdzono, że jedną z przyczyn jego dymisji był konflikt Dziekana i Dowódcy Wojsk Polskich na tle stosunku do żołnierzy Armii Krajowej<sup>27</sup> oraz list w tej sprawie, który skierowano do Stalina, z podpisami m.in. o. Kubsza i gen. Berlinga. Interwencja nie przyniosła oczywiście żadnego rezultatu.

Ojciec Kubsz został wielokrotnie nazwany „bohaterem” i „legendą”, jak też „postacią kontrowersyjną”. Protest w sprawie żołnierzy AK kosztował go ostatecznie tylko utratę stanowiska, choć mogło się skończyć na utracie wolności, a nawet życia. Po 1945 r. był kapelan zajmował się regularnym duszpasterstwem i pełnił różne funkcje we wspólnotach obłackich. Z czasem podjął starania o przywrócenie go do czynnej służby w szeregach kapelanów wojskowych. Stało się to możliwe dopiero w 1964 r. Oprócz posługi kapelana w parafiach garnizonowych o. Kubsz zaangażował się w tym okresie także w działalność ZBoWiDu oraz Ruchu Księża Caritas i zdawał się być „manipulowany przez reżim”, jak stwierdził jeden z historyków badających jego dzieje<sup>28</sup>. Jednocześnie dawni żołnierze I dywizji zachowali o nim jak najlepsze wspomnienia, opublikowane przed trzynastu laty w tomie *Ze Wschodu z kapelanem*. Niektóre z nich są bolesnym echem manipulacji, której poddano historię i niektórych jej bohaterów:

---

<sup>24</sup> APP, Teczka personalna Wilhelma Kubsza, b. sygn.

<sup>25</sup> E. S y z d e k, *Z ziemi obcej do polskiej*, w: *Ze Wschodu z kapelanem*, s. 31.

<sup>26</sup> Zob. P i s z c z e k, *Księża Caritas*, s. 117.

<sup>27</sup> A. T o p o l, *Wilhelm Kubsz (1911-1978). Pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego*, Katowice 1983, s. 16-17. Autor także cytuje wspomniany dokument, odwołując się do Akt personalnych W. Kubsza w Archiwum Departamentu Kadr MON, sygn. 899-78. zob. tamże, s. 19. Por. pełny cytat w: P i e l o r z, *Martyrologium*, s. 287.

<sup>28</sup> Zob. P i e l o r z, *Martyrologium*, s. 288.

Rok 1968 – październik. Delegacja polska jest pod Lenino. Wielka uroczystość – kilkutyśieczny wiec. Na trybunie kierownictwo. Kombatanci, wśród nich ksiądz Kubsz – stoją na dole pod trybuną. Na niej ci, co przed 25 laty składali mu przysięgę. Ale wówczas za ks. Kubszem nie było podobizn Marksa i Lenina. Były natomiast flagi: obok polskiej amerykańska, brytyjska, francuska, radziecka. Teraz oni – ci z trybuny – sławia „patronów” służalczymi słowami. Jednocześnie nie pomną o mogiłach swoich kolegów tu poległych. Grobów z białymi krzyżami już nie było<sup>29</sup>.

Nie wkraczając w trudne zagadnienie powojennych losów ks. Kubsza, zwłaszcza ostatnich lat jego życia, spędzonych w parafii garnizonowej w Jeleniej Górze (1972-1978)<sup>30</sup>, trzeba podkreślić, że lata 1939-1945 poświęcił służbie nie systemowi politycznemu, ale polskim żołnierzom i w ogóle Polakom na obczyźnie, w warunkach okupacji, a następnie służby wojskowej. Była to także na swój sposób „Polonia”, tak pod względem geograficznym (obóz wojskowy w Sielcu nad Oką, na terenie ZSRR), jak i ideologicznym (polscy, wierzący żołnierze, w służbie reżimu – jak się z czasem przekonali – programowo ateistycznego). W tym samym czasie jego młodszy brat, Karol, prowadził działalność duszpasterską wśród Polonii we Francji, stając się jednym z najbardziej zaufanych współpracowników ks. prymasa Augusta Hlonda.

## II. KAROL KUBSZ OMI I DZIAŁALNOŚĆ POLONIJNA WE FRANCJI

Historia duszpasterskiej posługi Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Europie Zachodniej doczekała się w ostatnich latach gruntownego opracowania źródłowego. Wiele lat pracy poświęcił mu czynnie zaangażowany

---

<sup>29</sup> T. R a w s k i, *Przywracał wiarę*, w: *Ze Wschodu z kapelanem*, s. 54.

<sup>30</sup> Nie sposób jest pominąć milczeniem dokonanej przez autora niniejszego tekstu wstępnej kwerendy dotyczącej o. Wilhelma Kubsza w archiwach IPN. Daje ona bardzo niepewne rezultaty, m.in. na dwóch dokumentach wpisane są dwie różne daty śmierci kapłana, a podana sygnatura akt, rzekomo dotyczących o. Kubsza w archiwum wydziału „C” KWMO Jelenia Góra „nie dotyczy Kubsz Wilhelma”. Choć SB z pewnością się nim interesowało, dość poważna konfuzja w dokumentacji i brak wystarczających danych zmusza do podania w wątpliwość możliwość faktycznej współpracy. W połowie lat siedemdziesiątych o. Kubsz podupadł na zdrowiu, zatem sugestie pozyskania, które miałyby nastąpić właśnie w tym czasie, raczej potwierdzają cytowane opinie o „manipulowaniu przez reżim” osobą kapelana wojskowego. Dalsze kwerendy i badania w tym zakresie są w trakcie realizacji.

w pracę duszpasterską z Polonią o. dr Józef Pielorz OMI, kapłan, historyk i archiwista<sup>31</sup>. Przygotowanie do druku jego dzieła, *Oblaci polscy na Zachodzie Europy. Historia pracy misyjno-duszpasterskiej Oblatów Polskich w Niemczech, we Francji, w Belgii, w Luksemburgu, w Holandii i w Wielkiej Brytanii z okazji stulecia, 1905-2005*<sup>32</sup>, jest dodatkową okazją do omówienia części zgromadzonej przez niego dokumentacji, dotyczącej wojennych losów o. Karola Kubsza.

W przeciwieństwie do starszego brata postać Karola Kubsza jest niemal nieznana i pomijana w ważnych opracowaniach historycznych i encyklopedycznych. W dziesiątym tomie *Encyklopedii Katolickiej* występuje tylko hasło *Kubsz Wilhelm Franciszek*<sup>33</sup>, podobnie zresztą jak w *Słowniku biograficznym katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*<sup>34</sup>. Tymczasem jego duszpasterskie zaangażowanie i walory charakteru były równie wielkie, jak w przypadku Wilhelma, oraz wysoko oceniane przez przełożonych zakonnych i kościelnych, którzy powierzali mu niezwykle odpowiedzialne funkcje. Między innymi w 1943 r. został kierownikiem Centrali Duszpasterskiej we Francji oraz sekretarzem kard. Augusta Hlonda<sup>35</sup>. Po 1945 r. zdecydował się pozostać wśród Polonii na Zachodzie. Włączył się czynnie w organizację

---

<sup>31</sup> Józef Pielorz ur. 22 stycznia 1921 w Imielinie. Po ukończeniu gimnazjum i liceum w Lublińcu, w 1939 r. wstąpił do nowicjatu misjonarzy oblatów w Markowicach. W okresie wojny więzień Mauthausen-Gusen. Po wyzwoleniu kontynuował formację zakonną we Włoszech. W 1955 r. uzyskał doktorat z teologii Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego i rozpoczął poszukiwania historyczne związane z trwającym procesem beatyfikacyjnym Eugeniusza de Mazenoda. Odtąd nieprzerwanie trwa jego kariera historyczna, która nie przeszkodziła mu także w pełnieniu funkcji duszpasterskich, m.in. wśród Polonii w Kanadzie i w Belgii. Jest autorem ponad 20 opracowań książkowych i ponad 1000 artykułów naukowych z zakresu historii Kościoła w Polsce oraz duszpasterstwa polonijnego, historii zgromadzenia oblatów oraz historii i duchowości św. Eugeniusza de Mazenoda. Zob. krótki biogram w ASO, *Oblaci – varia*, Józef Pielorz.

<sup>32</sup> J. P i e l o r z, *Oblaci polscy na zachodzie Europy. Historia pracy misyjno-duszpasterskiej Oblatów Polskich w Niemczech, we Francji, w Belgii, w Luksemburgu, w Holandii i w Wielkiej Brytanii z okazji stulecia, 1905-2005*, mps przygotowywany do druku, w zbiorach ASO. Wszystkie przypisy do tej pracy będą się odnosiły do numeracji stron maszynopisu. Co do duszpasterstwa polonijnego w Belgii przed nominacją K. Kubsza na rektora Polskiej Misji Katolickiej, zob.: J. S z y m a ń s k i, *Organizacja opieki duszpasterskiej nad wychodźstwem polskim w Belgii w latach 1930-1947*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” 2005, 83, s. 333-362.

<sup>33</sup> Zob. M. R. G ó r n i a k, *Kubsz Wilhelm Franciszek OMI*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. X, kol. 140-141.

<sup>34</sup> Zob. M a n d z i u k, *Kubsz Wilhelm Franciszek OMI*.

<sup>35</sup> P i e l o r z, *Oblaci polscy na zachodzie Europy*, s. 68.

Polskiego Dystryktu Misjonarzy Oblatów we Francji, Belgii i Luksemburgu oraz w kierowanie Polską Misją Katolicką w Belgii. W latach 1950-1955 łączył funkcję Rektora PMK oraz superiora Dystryktu polskich oblatów. W jakiejś mierze jego dokonania odpowiadają zaangażowaniu organizacyjnemu brata Wilhelma w Wojsku Polskim na Wschodzie, choć były oczywiście innej natury.

Karol Kubsz urodził się 6 maja 1913 r. w Jastrzębiu Zdroju<sup>36</sup>. Śladem starszego brata Wilhelma w 1925 r. wstąpił do junioratu (niższego seminarium duchownego) w Lublińcu, a po jego ukończeniu w 1931 r. do nowicjatu Zgromadzenia Oblatów w Markowicach. 15 sierpnia 1932 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W 1937 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Obrze k. Wolsztyna. W 1938 r. skierowano go na specjalistyczne studia w Rzymie, w Instytucie Orientalnym. Tam zastał go wybuch II wojny światowej. Właściwie jeszcze w czerwcu 1939 r. wybierał się do Francji, by służyć w okresie wakacyjnym zastępstwem w Abbaye de Cendras. Prowincjał polski zgadzał się pod warunkiem, że nie ucierpi nauka<sup>37</sup>. W liście z 8 czerwca pisany w Katowicach o. Bronisław Wilkowski donosił o względnym spokoju w kraju, choć wojna zdawała się „wisieć w powietrzu”<sup>38</sup>. Po jej wybuchu, gdy u boku wojsk hitlerowskich stanęły także Włochy, o. Kubsz był zmuszony przerwać studia i wyjechać za granicę. 31 maja 1940 r. znalazł się we Francji, rozpoczynając działalność w skupiskach Polaków w rejonie między Marsylią a Aix-en-Provence<sup>39</sup>. Pisał, że znalazł się w sąsiedztwie grobu „dziadka Eugeniusza”, czyli założyciela oblatów, św. Eugeniusza de Mazenoda, pochowanego w katedrze marsylskiej.

Po przybyciu do Marsylii o. Karol Kubsz natychmiast podjął współpracę z Centralą Duszpasterstwa Polskiego „we Francji nieokupowanej”, którą z pole-

---

<sup>36</sup> APP, Teczka personalna Karola Kubsza, sygn. XV/350.

<sup>37</sup> Z pewnością takiego niebezpieczeństwa nie było, 3 czerwca 1939 r. o. Karol *periculis omnibus superatis* uzyskał bakalaureat in *Scientiis Ecclesiasticis Orientalibus*. APP, Teczka personalna Karola Kubsza, sygn. XV/350.

<sup>38</sup> Dodawał proroczo: „Zresztą może nawet lepiej, że Ojciec w najgorszych miesiącach, w lipcu i w sierpniu, będzie we Francji. Kurier Krakowski przypomina dzisiaj, co pisał akurat przed 25 laty, więc 8 czerwca 1914: że dyplomacja nie przewiduje wojny, ... że Niemcy chcą spokojnie pracować, ... że Francja uważa wojnę za wydatek, który nigdy nie może się opłacić etc. Więc prawie dosłownie te same argumenty, jakich się dzisiaj używa, a mimo to wtedy kilka tygodni później wybuchła wojna. Oby teraz tak samo się nie stało. Przypuszczam, że u Was wszystko przygotowano, aby na czas wszystkich obcokrajowców przenieść do innego kraju”. Wilkowski do Karola Kubsza, z 8 czerwca 1939, ASO, Oblaci na Zachodzie, 1/1.

<sup>39</sup> P i e l o r z, *Oblaci polscy na Zachodzie Europy*, s. 67.

cenia ks. prymasa Augusta Hlonda kierował ks. Wojciech Rogaczewski, stacjonujący w Lyonie. Po zerwaniu łączności duszpasterzy polskich we Francji z Polską Misją Katolicką w Paryżu, Centrala była tymczasowym a jednocześnie jej pełnoprawnym odpowiednikiem – do niej należało się zwracać w sprawach duszpasterskich, jej podlegały decyzje o zmianie placówek, rekolekcjach i urlopach księży, koordynowała ona ponadto działalność katechetyczną i homiletyczną, starając się o udostępnianie potrzebnych pomocy i publikacji. Ojciec Kubsz z czasem stał się kapelanem wszystkich Polaków w Marsylii oraz „referentem okręgowym Delegatury Marsylii”<sup>40</sup>. Pracy miał ogromnie dużo, był m.in. tłumaczem, załatwiał różne sprawy w urzędach, pocieszał i podnosił na duchu rodaków<sup>41</sup>. Za ofiarną posługę wielu rannym żołnierzom i w ogóle wszystkim potrzebującym rodakom został uhonorowany przez gen. Sikorskiego „Krzyżem Zasługi”. Generał Juliusz Kleeberg przesłał mu wyrazy szacunku i poważania, pisząc: „Za pełną poświęcenia ideową pracę, przy niesieniu pomocy i otuchy naszym więźniom na terenie Francji, składam Przewielebnemu Księdzu najserdeczniejsze żołnierskie podziękowanie”<sup>42</sup>.

Ojciec Karol musiał sobie w tym czasie radzić ze smutnymi wiadomościami z Polski. Po śmierci wujka, Pawła Kulawego OMI, który zginął w Auschwitz, pisał do jednego ze współbraci oblatów: „Za wujka Pawła już odprawiono Mszę św. Czy szczegóły śmierci są już znane? Jan [Wilhelm Kulawy, brat Pawła – przyp. aut.] też nie powiekuje, za to po wojnie jego siostrzeńcy zakaszą rękawy i wezmą się do roboty”<sup>43</sup>.

Należąc formalnie od 23 stycznia 1941 r. do prowincji francuskiej zgromadzenia, miał swobodę działania wśród Polonii, a nawet dla celów duszpaster-

---

<sup>40</sup> Wszystkie dane za: P i e l o r z, *Oblaci polscy na zachodzie Europy*, s. 67. Oryginał nominacji na kapelana z dnia 26 października 1940 r.: „Wielebny ks. K. Kubsz. Marsylia. Niniejszym mianuję W. Księdza kapelanem schronisk i domów polskich w Marsylii. W sprawie dotacji swej proszę się porozumieć z delegatem Polskiego Czerwonego Krzyża w Marsylii, p. Obrębskim. Pomiędzy Głównym Zarządem PCK a Centralą naszą została ustalona norma przyznająca kapelanom wolne utrzymanie, pomieszkowanie oraz miesięczne wynagrodzenie w wysokości 300 (trzysta) franków. Proszę mnie w jak najkrótszym czasie powiadomić o warunkach swej pracy. Ks. W. Rogaczewski, Kierownik Centrali”. ASO, Oblaci na Zachodzie, 10/1. Oryginał nominacji na referenta okręgowego z dnia 10 kwietnia 1941 r., tamże: „Mianuję niniejszym W. Księdza referentem okręgowym na okręg delegatury Marsylii. Zadaniem Księdza będzie utrzymać Centralę w ścisłym kontakcie z wydarzeniami dotyczącymi spraw duszpasterskich w terenie sobie przydzielonym [...]”.

<sup>41</sup> Karol Kubsz do Thiela, 25 października 1940, ASO, Oblaci na Zachodzie, 1/1.

<sup>42</sup> Kleeberg do Karola Kubsza, 28 lipca 1942, APP, Teczka personalna Karola Kubsza, sygn. XV/350.

<sup>43</sup> Karol Kubsz do Thiela, wrzesień 1941, tamże.

skich mógł mieszkać poza wspólną oblacką. Superior generalny oblatów, o. Teodor Labouré, w całej pełni popierał ten rodzaj zaangażowania duszpasterskiego. Jeszcze w początkach stycznia 1940 r. pisał do księży zajmujących się Polonią we Francji, że jest to posługa „pierwszej konieczności”, najpilniejsza, odpowiadająca charyzmatowi oblackiemu. Jednocześnie stawiał jeden warunek swego błogosławieństwa dla tego rodzaju zaangażowania: należało troszczyć się o ducha zakonnego i przestrzeganie świętych konstytucji i reguł. Było to ważne przypomnienie, skoro działalność polonijna zakładała często dłuższe przebywanie poza wspólną zakonną i swoisty indywidualizm. Podstawą skutecznego duszpasterstwa była zdaniem o. Labouré świętość osobista, a ta płynęła z posłuszeństwa ślubom zakonnym i Regule<sup>44</sup>. W specjalnym kwestionariuszu ojciec generał domagał się szczegółowych informacji na temat rodzaju wykonywanej posługi, jej zakresu terytorialnego, częstotliwości składania raportów bezpośrednim przełożonym we Francji itp. Pytał także o relacje z superiorami, regulamin i program dnia, jakość życia modlitwy i zalecał wypełnianie w tym względzie wszystkich obowiązków Reguły, utrzymywanie zależności finansowej zgodnie z duchem ubóstwa, pilnowanie comiesięcznych dni skupienia i rekolekcji rocznych. Szczegółowe pytania dotyczyły kwestii finansowych<sup>45</sup>.

Uzyskawszy więcej informacji, po ponad roku superior generalny zwrócił się do polskich oblatów we Francji raz jeszcze. Tym razem w dłuższym dokumencie podawał jasne wskazówki co do statusu duszpasterzy Polonii, ich relacji do przełożonych kościelnych (kard. Hlonda, ks. Rogaczewskiego) oraz zakonnych (francuskich prowincjałów i superiorów lokalnych). Obecność we Francji polskich oblatów nazwał „opatrnościową”. Tak czy inaczej nie mogliby wyjechać na misje zagraniczne, a polscy imigranci i uchodźcy potrzebowali pilnej pomocy. Reguły życia zakonnego musiały być jednak zachowane – było to duszpasterstwo „polskie”, ale w ramach Prowincji Francuskiej – to jej polscy oblaci podlegali. Konieczność posługiwania w pojedynkę i podróży do rozproszonych grup polskich została porównana do warunków ściśle misyjnych, zatem, choć była to nowa forma zaangażowania we Francji, nie była nowa w skali całego zgromadzenia. Doceniając raz jeszcze potrzebę tej pracy, superior generalny uwrażliwiał na niebezpieczeństwa, jakie niosła ze sobą w kontekście wartości życia zakonnego, realizowanego w zgromadzeniu oblatów

---

<sup>44</sup> Th. Labouré OMI, *Circulaire a nos Pères Polonais employés au ministère parmi les Polonais de France*, 16 stycznia 1940, ASO, *Oblaci na Zachodzie*, 1/2. Por. P i e l o r z, *Oblaci polscy na zachodzie Europy*, s. 352.

<sup>45</sup> Questionnaire, tamże.

z zasady we wspólnocie. Przypominał więc o ideałach: dążeniu do świętości osobistej, regularności życia modlitwy, postrzeganiu pracy poza wspólnotą jako czegoś przejściowego, wynikającego z nadzwyczajnych potrzeb wojennych<sup>46</sup>.

Ta troska jest godna uwagi, gdyż wskazuje na bezwzględny priorytet jakości życia zakonnego, której nie mogły naruszyć żadne względy, nawet w warunkach wojennych.

Odpowiadało to z pewnością potrzebom duchowym o. Kubsza, który był pod tym względem bardzo staranny<sup>47</sup>. W 1943 r. wraz z polskim szpitalem został przeniesiony z Marsylii do Aix-les-Bains, na wschód od Lyonu. Po zajęciu przez Niemców dotychczasowej strefy „nieokupowanej” we Francji i uwięzieniu kierownika Centrali Duszpasterstwa Polskiego, ks. Rogaczewskiego, 1 lipca 1943 r. ks. kard. August Hlond powierzył tę funkcję właśnie Karolowi Kubszowi<sup>48</sup>. Ojciec Pielorz dodaje, że po przenosinach kard. Hlonda z Lourdes do benedyktyńskiego klasztoru w Hautecombe, o. Kubsz pełnił także funkcję jego sekretarza, znajdując się tym samym w gronie trzech najbliższych współpracowników ks. Prymasa, wraz z księżmi Antonim Baraniakiem i Bolesławem Filipiakiem<sup>49</sup>.

Skromnym, lecz interesującym świadectwem wielkiego zaufania, jakim od dłuższego czasu darzono ks. Karola Kubsza w najbliższym otoczeniu ks. Prymasa, jest notatka informująca o planowanym przybyciu kard. Hlonda z Lourdes do Marsylii. Napisał ją 9 stycznia 1942 r. w Lourdes ks. Filipiak:

Drogi Księżu, tylko do wyłącznej wiadomości Księdza podaję do wiadomości, że przyjadę do Marsylii razem z E-cją i X. Baraniakiem w niedzielę 11go bm. o godz. 21<sup>00</sup> wieczorem. Zamieszkamy u X.X. Salezjanów, którzy są powiadomieni. Proszę być na stacji. Nikt poza wami nie ma o tym wiedzieć, bez żadnych przyjęć. Z serdecznym pozdrowieniem, X. B. Filipiak<sup>50</sup>.

---

<sup>46</sup> Th. L a b o u r é OMI, A nos Pères Polonais en charge d'oeuvres polonaises dans la zone non occupée, 17 listopada 1941, tamże.

<sup>47</sup> Zob. P i e l o r z, *Oblaci polscy na zachodzie Europy*, s. 108.

<sup>48</sup> Pełnił ją do września 1944 r., kiedy po wyzwoleniu większości Francji normalne funkcjonowanie wznowiła Polska Misja Katolicka w Paryżu z ks. Wędziochem jako rektorem. Zob. P i e l o r z, *Oblaci polscy na zachodzie Europy*, s. 74.

<sup>49</sup> Tamże. Antoni Baraniak (1904-1977) w 1951 r. przyjął sakrę biskupią, w latach 1953-1956 był więziony i torturowany przez komunistów, w latach 1957-1977 był arcybiskupem metropolita poznańskim.

Bolesław Filipiak (1901-1978) pełnił ważne funkcje w Kurii Rzymskiej, w 1976 r. otrzymał sakrę biskupią oraz został podniesiony do godności kardynalskiej.

<sup>50</sup> Filipiak do Karola Kubsza, ASO, *Oblaci na Zachodzie*, 10/2. Pisownia i podkreślenie zgodne z oryginałem.

Podobną życzliwością i zaufaniem darzono o. Kubsza powszechnie. Cenili go bardzo parafianie z Marsylii i okolic, cieszyli się z nominacji, jaka spotkała go w 1943 r., żałując jednocześnie, że nie może być nadal jako duszpasterz wyłącznie z nimi. Wyżej cytowano fragmenty listów o. Wilhelma do młodej parafianki zesłanej do Kazachstanu. Ich odpowiednikiem może być list, jaki z kolei otrzymał o. Karol od Anny Zajączkowskiej, pracownicy Biura Polskiego i organistki w Marsylii. Warto go zacytować w całości, gdyż świadczy o podobnym zaufaniu i życzliwości, jaki wzbudzał także młodszy z braci Kubszów. Ilustruje on dodatkowo część życia Polaków w warunkach wojennych we Francji i ukazuje rolę, jaką odgrywało w ich życiu polskie duszpasterstwo:

Marsylia, dn. 27. XII. 43

Wielebny i Drogi Księżę Proboszczu!

Nie umiem powiedzieć, jak się ucieszyłam, gdy otrzymałam list i cudowny opłatek, którym w dodatku, przyszedł zupełnie nienaruszony i nawet nie pomięty. Ksiądz jest zacny i dobry, że o mnie pamięta. Wiem o tym, że Ksiądz dostał bardzo zaszczytne stanowisko, ale nie miałam okazji napisać i jako życzeń na czas nie złożyłam. Nie jestem tym zresztą zaskoczona i stale mówię i prorokuję, że Ksiądz ma bardzo piękną przyszłość przed sobą i wiem, że dojdzie do najwyższych stanowisk, na które, jak nikt inny, zasługuje. My tu Księdza zawsze z wielką czułością wspominamy i radzi będziemy zawsze widzieć. Jesteśmy, co prawda, wszyscy trochę rozlatani, i dlatego może się stać, jak zeszyłam razem, że gdy Ksiądz będzie w Marsylii, nas znowu nie zastanie w biurze. W każdym razie bardzo uprzejmie proszę nie omijać naszej siedziby, gdyby okazja się złożyła, że Ksiądz będzie tu w przejeździe.

My tu naszych już więcej nie mamy, bo emigranci nasi mieszkają przeważnie na peryferiach, więc jest zbyt uciążliwe i kosztowne jeżdżenie do miasta, by być w kościele o 9 i pół rano. Od czasu do czasu jednak Brat Szm. zarządza jakąś okolicznościową uroczystość i wówczas „nagania” publiczność. Jest on niezmiernie zacny, oddany i pełen poświęcenia. Każdego chciałby odwiedzić, każdemu dodać otuchy i pocieszyć, ale sam pracuje, więc te jazdy po wszystkich peryferiach Marsylii są prawdziwie syzyfową pracą w czasach dzisiejszych. Na dzień wczorajszy urządził nam jednak Mszę Świętą. Celebrował ją ks. Jarek, który specjalnie przyjechał. Ja, oczywiście, zasiadłam do organów, ale ponieważ od szeregu miesięcy nie grałam, więc i mnie to z trudnością już przychodzi. Kolędowałam całą Mszę. Ksiądz zaś zapewne u siebie w Aix cudowne chóry miał i urządził to trochę ładniej niż my na naszym gruncie.

Widuję tu dwa razy tygodniowo p. Mariana, któremu właśnie wczoraj mówiłam, iż dostałam wiadomość od Księdza. On o Księdzu zawsze wspomina i żałuje, że Go widzieć nie może. Prosił za moim pośrednictwem z całego serca podziękować za ofiarną pomoc, którą Ksiądz dla niego nie szczędził i zwłaszcza za



umożliwienie p. Zmysłowskiemu przesyłania mu w najcięższych chwilach, jakie przeżywał, paczek z żywnością. Biedni oni wszyscy tacy, i tak mi ich wszystkich żal! Kiedy ta gehenna się skończy? A ile jeszcze gorzkich złudzeń, gdy się do domów powróci, gdy się ani swoich, ani nic na miejscu nie znajdzie!

Chciałabym, żeby ten mój list doszedł do przeznaczenia jeszcze przed Nowym Rokiem, gdyż chciałabym, aby na czas do rąk Księdza doszły moje dla Niego najserdeczniejsze, najlepsze i najszczerze życzenia pomyślności, powodzenia, zdrowia i żeby zawsze i wszędzie Ksiądz Święty zaczął obecnością w dalszym ciągu wlewał w serca ludzi otaczających wiarę i ufność w Boga i w przyszłość. Łączę wyrazy poważania i proszę Wielebnego Księdza o przyjęcie zapewnień mojej prawdziwej i wielkiej przyjaźni.

Anna Zajązkowska<sup>51</sup>

Karol Kubsz pozostał w Aix-les-Bains do końca II wojny światowej. Sprawa opieki duszpasterskiej nad Polakami w zachodniej Europie była wówczas nadal aktualna. 13 sierpnia 1945 r. rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Robert Cegiełka, przekazywał księżom dyrektywy ks. prymasa Hlonda, który przed wyjazdem do Polski zalecał, aby duchowni pracujący w obozach wysiedleńców wyjeżdżali do Polski „razem ze swoimi parafianami z danego obozu”. Inni kapłani mieli koordynować swe powroty z przełożonym Misji i towarzyszyć większym grupom Polaków, stanowczo zakazywano natomiast powrotów „na własną rękę”<sup>52</sup>. Ponad rok później zalecenia uległy pewnej modyfikacji: „Ks. Kardynał Prymas w czasie Swego ostatniego pobytu w Paryżu zarządził, by tylko tacy Księża, którzy nie są nieodzowni w duszpasterstwie na emigracji, wracali do Kraju. Księża natomiast, zajęci w duszpasterstwie polskim we Francji, wezwani przez Swych Ordynariuszy, nie powinni opuszczać swych placówek nie otrzymawszy przedtem zwolnienia ze strony Rektora Misji”<sup>53</sup>.

Rozporządzenia te dotyczyły przede wszystkim księży diecezjalnych. W przypadku misjonarzy oblatów zachodził podobny proces – podejmowania decyzji w sprawie obecności i dalszej działalności w zachodniej Europie, bądź powrotu do Polski. 26 sierpnia 1946 r. o. Kubsz wystosował list do wikariusza generalnego zgromadzenia, o. Hilarego Balmèsa, w sprawie utworzenia

<sup>51</sup> Zajązkowska do Karola Kubsza, ASO, Oblaci na Zachodzie, 10/2.

<sup>52</sup> Do Czcigodnych Księżów-Duszpasterzy Polskich we Francji, 13 sierpnia 1945, ASO, Oblaci na Zachodzie, 10/3/1-2. Ks. Rektor Cegiełka powrócił z obozu koncentracyjnego w Dachau po ponad czterech latach więzienia i 25 maja 1945 r. objął na nowo funkcję Rektora PMK w Paryżu, na której podczas wojny zastępował go Ks. Wędzioch. Zob. Okólnik z 2 lipca 1945 r., tamże.

<sup>53</sup> Do Czcigodnych Księżów-Duszpasterzy Polskich we Francji, 18 grudnia 1946, tamże.

Dystryktu Polskiego we Francji, zależnego od Prowincji Polskiej. Chodziło przede wszystkim o zapewnienie odpowiednich struktur życia zakonnego oblatom pracującym wśród Polonii. Struktury prowincji francuskich były niewystarczające, współpraca polskich ojców i francuskich superiorów nie układała się za dobrze<sup>54</sup>. Dystrykt Polski został więc utworzony z dniem 4 września 1946 r. Klasztor w La-Ferté-sous-Jouarre k. Paryża został uznany za kanonicznie erygowany polski dom zakonny, z o. Kubszem jako superior<sup>55</sup>. Wszyscy polscy oblaci pracujący we Francji zostali zgromadzeni w Dystrykcie zależnym od Polskiej Prowincji, z o. Kubszem jako wikariuszem prowincjalnym<sup>56</sup>. Opisanie dalszej ewolucji struktur zakonnych polskich oblatów w zachodniej Europie wykroczyłoby poza ramy niniejszego tekstu. Godne krótkiego przypomnienia są jednak dalsze losy o. Karola Kubsza, związane z jego powołaniem do życia kontemplacyjnego.

Przy całym swoim zaangażowaniu duszpasterskim o. Kubsz nieustannie odczuwał pragnienie głębszego życia modlitwy i skupienia. W 1947 r. przeżył kilka miesięcy w klasztorze Trapistów w Aiguebelle w pobliżu Aix-les-Bains, powrócił jednak do czynnej pracy, za radą spowiednika<sup>57</sup>. Była ona nader „czynna”. Początkowo oddał się do dyspozycji polskiego prowincjała – 4 października 1947 r. napisał, że gotów jest pełnić jakąkolwiek posługę, we Francji czy w Polsce. 16 października prowincjał poinformował go o skierowaniu do pracy w kraju<sup>58</sup>. Miał zasilić wspólnotę w Obrze, w charakterze profesora i formatora. Do powrotu do Polski jednak nie doszło. Musiał nadać pełnię funkcję przełożonego w zachodniej Europie – tak dla oblatów w Dystrykcie Polskim, jak i dla wszystkich polonijnych duszpasterzy w Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. Pragnienia życia monastycznego ciągle mu towarzyszyły. W 1961 r. otrzymał pozwolenie oblackich przełożonych na przejście do klasztoru Trapistów w Holandii, następnie przeszedł do klasztoru Kamedułów kongregacji Monte Corona we Frascati we Włoszech. Po złożeniu uroczystej profesji w 1966 r. został przeorem w pustelni Świętej Rodziny w McConnells-

---

<sup>54</sup> Karol Kubsz do Balmèsa, 26 sierpnia 1946, ASO, Oblaci na Zachodzie, 1/3.

<sup>55</sup> W jednym z artykułów napisano: „Tam też naraził się komunistom; w jednej z gazet nazwali go *agentem faszystów* i *wystannikiem Andersa*” (*Tu jest godność władzy kościelnej*, „Myśli i Czyny”, październik 1948).

<sup>56</sup> Balmès do Karola Kubsza, 4 września 1946, tamże. List w polskim tłumaczeniu opublikował J. Pielorz, *Oblaci polscy na zachodzie Europy*, s. 78. Z czasem Dystrykt stał się zależny wprost od administracji generalnej w Rzymie, a następnie został przekształcony w wiceprowincję.

<sup>57</sup> Zob. J. P i e l o r z, *Śp. O. Karol Kubsz*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 1996, nr 4, s. 590-592.

<sup>58</sup> Oba listy zob. APP, Teczka personalna Karola Kubsza, sygn. XV/350.

ville w Stanach Zjednoczonych, która została z czasem przeniesiona do Bloomingtondale. W 1979 r. przybył do Polski jako wizytator kanoniczny zakonu kamedułów<sup>59</sup>. Podróż taką powtarzał jeszcze dwukrotnie, po raz ostatni w 1991 r.<sup>60</sup> Zmarł w 1996 r. jako bardzo ceniony mnich-kameduła. Podczas jego agonii celebrowano liturgię w rycie maronickim, szczególnie ukochanym przez o. Kubsza. Wszystkie świadectwa z tego okresu wspominają o jego budującej postawie, która inspirowała wielu. Pogrzeb odbył się 4 czerwca<sup>61</sup>.

### III. ZAKOŃCZENIE – OSOBLIWOŚĆ RODZINY KUBSZÓW

Bracia Wilhelm i Karol Kubszowie zapisali się w niezwykle sposób w historii zgromadzenia oblatów, jak też w wojennych i powojennych dziejach Kościoła w Polsce i na emigracji. Ich życiorysy uzupełniają się w sposób symboliczny – Wschód i Zachód; służba w Ludowym Wojsku Polskim oraz wśród Polonii we Francji i Belgii; aktywność w organizacjach w rodzaju ZBoWiD i Caritas, z drugiej strony przyłączenie się do kontemplacyjnego zakonu kamedułów.

W przypadku zgromadzenia oblatów godne podkreślenia są genealogiczne związki całego szeregu tak nietuzinkowych postaci. W 1953 r. o. Karol brał udział w Kapitułce Generalnej Oblatów w Rzymie, zastępując polskiego prowincjała, Franciszka Śmigielskiego, którego wyjazd z Polski okazał się niemożliwy<sup>62</sup>. W czasie trwania Kapituły zmarł jego ojciec, także Karol Kubsz. 2 lipca 1953 r. o. Karol napisał list do matki i rodzeństwa, łącząc się z nimi w bólu, ale też informując o współczuciu i modlitwach zgromadzonych na Kapitułce współbraci: „głęboko odczułem stratę Tego, który przez długie lata

---

<sup>59</sup> Father Charles John Kubsz, ASO, Oblaci na Zachodzie, 33/Kubsz Karol.

<sup>60</sup> List o. Antoniego Kurka OMI, 26 sierpnia 1996, APP, Tezka personalna Karola Kubsza, sygn. XV/350. Autor listu był siostrzeńcem Karola Kubsza. Dodał cenne wątki biograficzne: „Moja Matka Elżbieta była ze swym bratem Karolem związana więzami szczególnymi. Najstarsza siostra zastępowała Karolowi nieraz matkę, Karol był jej za to wdzięczny. Miał on nazywać się Bonawentura, niemieckie władze w Jastrzębiu Zdroju na taki zapis się nie zgodziły. Zapisano go imieniem ojca, Karola, mimo iż był drugim Karolem wśród dzieci, starszy Karol zmarł. Matka nazywała Karola zawsze «Bonuś». Karol podczas wojny we Francji przyjął pseudonim konspiracyjny «Bonawentura». Gdy Matka dowiedziała się o śmierci Karola, zaśląbla, być może to przyspieszyło jej śmierć”.

<sup>61</sup> Zob. *The final hours of Father Charles, hermit of Holy Family Hermitage, Bloomington, Ohio; Funeral Mass – June 4, 1996 – Reverend Charles Kubsz, E.C.*, tamże.

<sup>62</sup> Zob. ASO, Oblaci na Zachodzie, 50/4. Akt delegacji o. Karola Kubsza na Kapitułkę Generalną z 21 kwietnia 1953 r. zob. ASO, Oblaci na Zachodzie, 9/3.

na nas pracował i zawsze wzorowym świecił nam przykładem. [...] Na kapitule generalnej wszyscy modlili się za naszego Ojca, który był ojcem trzech Oblatów, szwagrem 2 Oblatów i dziadkiem 2 Oblatów. Ojciec Generał i inni Ojcowie odprawili Mszę św. na jego intencję”<sup>63</sup>. Wśród najbliższych krewnych braci Kubszów znajdowali się ich wujowie – Jan Wilhelm, Paweł i Wojciech Kulawi, jedni z pierwszych polskich oblatów, z których dwaj pierwsi zginęli w Auschwitz. Biorąc pod uwagę zasługi wszystkich tych kapłanów można jedynie stwierdzić, jak wielką szkołą charakterów były ich rodziny, a następnie domy formacyjne misjonarzy oblatów, począwszy od junioratu, przez nowicjat, po scholastykat. Przygotowanie misyjne służyło im w bardzo różnych warunkach. Chcieli być jednak zawsze blisko ludzi – zwłaszcza swych rodaków – którzy na obczyźnie odczuwali największą potrzebę pokrzepienia, jakie daje wiara w Boga i wspólnota Kościoła.

## ANEKS

### Załącznik 1

List Józefa Stalina do o. Wilhelma Franciszka Kubsza OMI<sup>64</sup> [odpis – tłumaczenie z rosyjskiego]. Źródło: ASO, Oblaci-varia, Wilhelm Kubsz. Publikowany przez J. Pielorza, *Martyrologium*, s. 287.

Związek Patriotów Polskich w ZSRR  
Franciszek Kubsz

[Dziękuję za Wasze ciepłe i przyjacielskie zwrócenie się do władz sowieckich]<sup>65</sup>.

---

<sup>63</sup> Karol Kubsz do matki, 2 lipca 1953, tamże, 33/Kubsz Karol.

<sup>64</sup> Wedle publikacji o. Pielorza i zgodnie z powtarzanimi wielokrotnie opiniami byłyby to list, jaki o. Kubsz otrzymał od Stalina po interwencji w sprawie żołnierzy AK. Tymczasem zgodnie ze świadectwem p. Barbary Rewieńskiej-Kościuk, jest to raczej list, jaki otrzymali wszyscy uczestnicy pierwszego zjazdu Związku Patriotów Polskich w Moskwie, zgromadzeni 9 czerwca 1943 r. Treść listu wydaje się logicznie odpowiadać tej właśnie sytuacji – pierwszego zjazdu ZPP. Podobne listy, ze zmienionymi tylko nagłówkami, mieli otrzymać także pozostali członkowie prezydium ZPP. Zob. Rozmowa p. Barbary Rewieńskiej-Kościuk z o. Pawłem Zającem OMI, 30 października 2010, transkrypcja w posiadaniu autora.

<sup>65</sup> Wedle świadectwa p. B. Rewieńskiej-Kościuk, która widziała ów dokument na własne

Gorąco pozdrawiam Was i Związek Patriotów w ZSRR, który pomyślnie rozpoczął pracę nad zjednoczeniem swych sił i umacnianiem przyjaźni między narodami Polski i Związku Sowieckiego. Możecie być pewni, że Związek Sowiecki uczyni wszystko, co możliwe by przyspieszyć pogrom naszego wspólnego wroga – hitlerowskich Niemiec, utwierdzić polsko-sowiecką przyjaźń i przyczynić się do odbudowy silnej i niepodległej Polski.

Życzę Wam powodzenia w Waszych sprawach  
Józef Stalin

## Załącznik 2

List Prymasa Polski Ks. Kard. Augusta Hlonda do o. Karola Kubsza OMI. Źródło: ASO, Oblaci na Zachodzie 1/6 [kopia]. Publikowany częściowo przez J. Pielorzą, *Oblaci Polscy na zachodzie Europy* [w druku].

Prymas Polski, Rzym, 5 maja 1945.

Wielebny i kochany Księżu!

Dziękuję Drogiemu Księdzu i miłym rodakom w Aix-les-Bains za depezę gratulacyjną z okazji mego uwolnienia. Łaskawy Bóg uznał widocznie, że pokuta za moje grzechy nie skończona, bo daje mi możliwość dalszej pracy dla chwały Jego Imienia i dla duszy Narodu. Szczęście to, ale i nowa odpowiedzialność. Więc proszę o dalsze modlitwy.

Korzystam z tej sposobności, by kochanemu Księdzu bardzo serdecznie podziękować za wzorową akcję duszpasterską wśród naszych uchodźców a zwłaszcza za szczęśliwe, roztropne i ofiarne kierowanie pracą naszych kapłanów w południowej Francji od uwięzienia kanonika Rogaczewskiego aż do przejęcia agend przez Misję Polską w Paryżu. Była to wielka przysługa wyświadczona sprawie bożej i naszej.

Zasyłam swe czułe pozdrowienie i błogosławieństwo drogiemu Księdzu oraz kochanym Rodakom w Aix-les-Bains, zwłaszcza tym, którzy mi swymi miłymi wizytami pobyt w sabaudzkim Osjachu uprzyjemnili. Sanctificemur adhuc.

Oddany w Chrystusie,  
+ August Kard. Hlond

---

oczy już po II wojnie światowej, pierwsze dwa zdania powinny brzmieć: „Wielce szanowny panie duchowny. Serdecznie dziękuję panu za pańskie oddanie sowieckiemu narodowi i sowieckiemu rządowi”. Zob. tamże.

## Załącznik 3

List Prymasa Polski Ks. Kard. Augusta Hlonda do o. Konrada Stolarka OMI. Źródło: ASO, Oblaci na Zachodzie 3 [oryginał]. Przedrukowany w całości przez J. Pielorza, *Oblaci Polscy na zachodzie Europy* [w druku].

Gniezno, 10 października 1947.

Przewielebny Ojcze!

Dopiero w związku ze zmianą Rektora Misji Polskiej we Francji mogę załatwić szereg innych spraw duszpasterskich na tamtejszym terenie. Dotyczy to także wniosków ks. Kubsza z 27 grudnia r.u., ponowionych przez Przew. Ojca listem z 27 maja r.b.

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że mam dla Was polskich Oblatów głęboką wdzięczność za prace kapłańskie spełnione we Francji podczas wojny dla wiary naszego uchoźctwa. Mam też wiele uznania dla Was za to, iż po wojnie chętnie obejmowaliście polskie placówki duszpasterskie a przy tym urządzenie w swym domu w La Ferté-sous-Jouarre rekolekcje dla Księży i młodzieży, kursy i kolonie, wygłaszając ponadto misje i rekolekcje parafialne, służąc pomocą organizacjom młodzieżowym i wydając pismo homiletyczne „Słowo Boże”.

Chętnie powierzam Wam na lat pięć, to znaczy do końca 1952, placówki duszpasterskie w Noeux-les-Mines (P. de C.), w Marles-les-Mines (P. de C.) i w Caen. Pragnę atoli, by te placówki pozostawały w styczności z Misją Polską i by informowały Ks. Rektora Misji o zmianach personalnych w składzie Ojców i o swych pracach. Pozostanie przedmiotem mojej decyzji ewentualna likwidacja tych placówek i ich obsadzenie po odejściu Ojców.

Oświadczam zarazem, że nie mam zastrzeżeń co do powstania w Bethume gimnazjum polskiego, owszem rad jestem, że ten zakład otworzył już swe podwoje młodzieży naszej. Nie mam też nic przeciw projektowanemu założeniu polskiego domu akademickiego w Paryżu, ani przeciw założeniu domu misjonarskiego i rekolekjonistów w Caen, oczywiście jedno i drugie za regularną zgodą miejscowego Ordynariusza. Tym inicjatywom błogostawię z głębi serca.

Ze swej strony mam i ja wielką a gorącą prośbę do Kochanych Ojców, którą proszę ode mnie przedłożyć ze swym poparciem Czcigodnemu O. Generałowi. Pragnę, by polscy Oblaci z dniem 1 stycznia 1948 r. objęli na przeciąg pięciu lat Misję Polską w Belgii i Luksemburgu. Do Belgii wyjechało ostatnio z zachodnich Niemiec przeszło 10 tysięcy Polaków, a dalsze transporty mają niebawem nastąpić. Pomnaża się w ten sposób liczba robotników w tamtejszym przemyśle. Dotychczasowy Rektor Misji Ks. Jacek Przygoda odchodzi z Nowym Rokiem. Moznaby tam wiele dobrego zdziałać a najdosłojniejsi Biskupi belgijscy chętniej widzieliby jako duszpasterzy polskich zakonników.

Jest tam jeszcze paru polskich księży. Dwóch przybyło ostatnio z naszymi ludźmi z Niemiec. Ale niewiadomo, czy długo pozostaną. Należałoby przeto przerzucić tam z innych krajów oprócz Rektora co najmniej pięciu lub sześciu Ojców. Rezydencja

Rektora była i powinna możliwie pozostać w Brukseli pod opieką J. Em. Ks. Kardynała Arcbiskupa Malines, ale główne placówki duszpasterskie powinny tkwić w okręgach przemysłowych, a więc przeważnie w diecezjach Tournai i Liège.

Za przyjęcie tej propozycji będę Ojcom bardzo wdzięczny. Może by się z polecenia Najprzew. O. Generała tej Misji podjął Ks. Kubsz. Nie wątpię, że dobrze by jej sprostał. Będę w tym względzie oczekiwał szybkiej i przychylniej odpowiedzi. Tymczasem proszę tą sprawę traktować jako poufną. Jest o niej poinformowany jedynie J. Em. Ks. Kard. Van Roey.

Serdecznie pozdrowienia i błogosławieństwo dla Przew. O. Superiora i wszystkich znajomych Ojców we Francji.

Gniezno, dnia 13 października 1947 r.

+August Kard. Hlond

P.S. O odpowiedź proszę do Warszawy, ul. Narbutta 21. Piszę – *currente calamo* – w niemałym uścisku spraw bieżących i nadzwyczajnych.

IN THE SERVICE OF POLES IN THE EAST  
AND WEST OF EUROPE CONTRIBUTIONS  
TO THE BIOGRAPHY OF THE POST-WAR YEARS  
OF KAROL AND WILHELM KUBSZ

S u m m a r y

This paper is dedicated to two brothers and priests Oblates of the Immaculate Lady Wilhelm and Karol Kubsz. Wilhelm Kubsz is well-known in Polish historiography as the first chaplain of the Tadeusz Kościuszko Division and the Principal Deacon of the First Polish Army; the second brother usually remained outside the scope of historians' interest, although he was vitally committed to pastoral care for Poles in France during the Second World War and in the post-war years. They are both presented in the light of the most important events in their lifetime, especially in the years 1939-1945. This paper focuses mainly on their service for Poles abroad, including excerpts from private correspondence that has been little studied so far. The indirect goal of the present publication is to attract attention on the prominent figure of Karol Kubsz, so exceptional due to his practical accomplishments and personal spirituality. A more complete biography of Fr. Karol Kubsz is under editorial work.

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** Wilhelm Kubsz, Karol Kubsz, oblaci, duszpasterstwo polonijne, duszpasterstwo wojskowe.

**Key words:** Wilhelm Kubsz, Karol Kubsz, Oblates, pastoral care for Polonia, military pastoral care.